

## Jakie były odpusty dawniej, a jakie są dziś w naszej parafii chroberskiej.

Wpisany przez Redakcja  
czwartek, 08 maja 2014 07:29

---

### **Wspomnienia Pani Zofii Borowiec z Chrobrza.**

Dawniej ludzie mieli głęboką wiarę. Odnosząc się do uroczystości odpustowej w naszej parafii, sięgam pamięcią do najmłodszych lat: już na kilka dni przed odpustem generalnie sprzątano świątynię i plac kościelny. Nasze domy i obejścia też były wysprzątane, aby wyglądały odświętnie.

Bardzo ważnym punktem było przygotowanie naszych sumień i serc, czyli spowiedź święta, aby móc godnie uczestniczyć w tych uroczystościach, gdyż odpust był to czas bycia bliżej Jezusa i ludzi. Całe rodziny szły do kościoła, aby wielbić Najświętszą Marię Wniebowziętą, bo to jej wielkie święto. Każdy przyjmował komunię świętą.

Czasami gościł u nas ksiądz profesor, nasz rodak i parafianin, Józef Bania. Odprawiał on uroczystą sumę i głosił kazanie. Było to dopełnienie całej uroczystości. Był to również okres wakacji i urlopów. Przyjeżdżało dużo kuzynów do rodzin, młodzieży uczącej się poza domem rodzinnym. **Więcej w rozwinięciu...**

Mimo że był to okres wyężonych prac polowych starsi i młodszy szli po kilka km, aby oddać cześć Bogu. Czasami spracowani może woleliby odpocząć, dłonie mieli popękane od pracy w polu, twarze porane brudami i spieczone od słońca, ale z różańcem w dłoniach szli do świątyni na odpust. Ludzie z odległych wsi, całe rodziny, wszyscy gospodarze przyjeżdżali furmankami, zamożniejsi – bryczkami. Konie i uprzęż były zdobione dzwoneczkami, wstążeczkami, kutkami z wełny, wozy – gałązkami zieleni, bo niekiedy słońce bardzo piekło.

Wszyscy znajdowali miejsce w świątyni, nawet wokół muru kościelnego ustawiali się mężczyźni i młodzież, tam było chłodniej. W czasie procesji wynoszone były sztandary, feretrony ubrane kwiatami. Dziewczynki w bieli dużą gromadą sypały kwiatki pod stopy Jezusa, którego niósł kapłan w monstrancji.

Kapłana podtrzymywali pod baldachimem mężczyźni z Bractwa Kościelnego, a po obu stronach w szeregu kobiety niosły palące się świece. Tłumy wiernych i piękne głosy chórzystów

## Jakie były odpusty dawniej, a jakie są dziś w naszej parafii chroberskiej.

Wpisany przez Redakcja  
czwartek, 08 maja 2014 07:29

---

uświetniały radosny dzień. Panie niosły w czasie procesji duży, przez siebie zrobiony różaniec.

Niekiedy w odpust w sierpniu kilka młodych par zawierało sakrament małżeństwa. Było to szczególne dla nich błogosławieństwo. Tłumy wiernych modliły się za nich.

Po południu o godz. 16.00 w niedzielę odpustową i każdą inną były piękne nieszpory, śpiewaliśmy przepiękne pieśni. Ławki zawsze były wypełnione wiernymi. Plac przed kościołem był zastawiony kramami, straganami. Były przeróżne świecidełka, zabawki, słodycze, lody, które miały powodzenie. Niektórzy rolnicy także przywozili swoje zbiory, takie jak: ogórki, wiśnie, śliwy, gruszki, jabłka. Wszyscy byli dla siebie bardzo życzliwi.

Były też rozrywki – karuzela dla dzieci, z której było słychać muzykę, i inne. Po południu odbywała się zabawa taneczna na tenisie w parku, na którą ściągala młodzież z pobliskich wsi. Radość była do późnych godz. wieczornych.

Dawniej odpust to był źródło wielkich łask. Każdy spełniał swe warunki, jak było go na to stać. Chociaż było biednie, ale serca były bogate, wypełnione modlitwą. Dziś nasze wsie się zmieniają. Mało kto uprawia ziemię, nowoczesny sprzęt ulepsza życie, a mimo to ludzie nie mają czasu dla Boga.

Niedziele czasami zamieniają na grill, oglądanie telewizyjnych seriali i kabaretów, w których wyśmiewa się Boga, wiarę, księży i wierzących. Dziś coraz mniej ludzi w świątyni, oddalili się od Boga. Żyją tak, jakby Boga nie było.

Dzieci rodzi się coraz mniej, a dziecko to dar od Boga. Młodzi wyjeżdżają za chlebem za granicę, dzieci opuszczają dom rodzinny. Inni, którzy borykają się z problemami życiowymi, całkiem zatracili wiarę.

Raz w niedzielę nasz ksiądz proboszcz powiedział, że nasza parafia ma wszystko, tylko ludzi w niej brak, bo nawet w odpust, takie piękne święto, ludzi nie ma, kościół świeci pustkami. Dobrze, że mamy cztery panie w pięknych strojach ludowych i ich cztery koleżanki, które są niezawodne i ciągle noszą dwa feretrony ubrane kwiatami.

## Jakie były odpusty dawniej, a jakie są dziś w naszej parafii chroberskiej.

Wpisany przez Redakcja  
czwartek, 08 maja 2014 07:29

---

Dzieci w ogóle nie sypią kwiatków. Kobiety nie palą świateł. Pan organista założył chór kościelny, panie pięknie śpiewają podczas uroczystości kościelnych. Jak nie ma organisty, to są dwie młode panie, które pięknie śpiewają podczas niedzielnej mszy – ludziom na pożytek, a Bogu na chwałę.

Mamy też wspaniałą straż i niech się dziś każdy o tym dowie, niech wie cały świat, że nasza straż ogniowa w Chrobrzu ma ponad 90 lat.

Rano dnia odpustowego Jacek Wypych, prezes straży, woła: „Zbiórka. Baczość, równaj i marsz do kościoła”. Nasz pan Jacek włożył w przygotowania wiele pracy – każdy strażak wystrojony w mundur, pas i kask. Wszystko na nich aż się mieni, że aż bije blask. Bardzo się cieszymy, że biorą czynny udział w procesji odpustowej, idą w orszaku, prowadzą księdza z monstrancją, więc niech żyje straż ogniowa, która trwa od 1920 r., naszej wioski kwiat i pracuje dla bliźniego już przez tyle lat.

Nasz ksiądz proboszcz wstydy się i smuci, że tak wielkie święto, a tak mało ludzi, a Bóg na nas czeka i wygląda każdego człowieka i cieszy się, gdy z kościoła wyrusza duża procesja odpustowa. Módlmy się więc wszyscy szczerze w tej naszej pięknej i czystej świątyni do Jezusa i Maryi.

Módlmy się, aby zbłąkani wrócili do tradycji odpustowych, też do niedzielnych mszy św. i na nowo otrzymali wiarę w obecność Boga i radość. Wołajmy wszyscy wraz: „Matuchno Kochana nie opuszczaj nas. A gdy nasza dusza już ze świata uleci, przytul do siebie jak matka swe dzieci”. To Królowa ukochana nam od Boga dana. Ona wszystkich nas pocieszy, zawsze na ratunek spiesz.